

Jacek Kaczmarski, Nadzieja

Rozpryskiem kropli, psiej sierści dreszczem
Jak deszcz mijamy i - bez nas dnieje...
Jaką tu żywić nadzieję jeszcze?
Jaką tu jeszcze żywić nadzieję?
Że przetrawieni krzywdą - powstaną
Skruszą się ci, co na niej wyrosli;
Że można żrącą szyderstwa pianą
Otworzyć oczy sprawiedliwości?
Że pierwsza miłość będzie jedyną,
Że dobre chęci brukują - niebo,
Że woda może zmienić się w wino,
Kamień nie musi mylić się z chlebem?
Rozpryskiem kropli...
Że młodość w życiu się nie rozmyje,
Życie nie będzie tylko wędnięciem,
Że umrze pięknie - co pięknie żyje
I że po śmierci przetrwa w pamięci?
- Że można jasno dostrzec w ciemności
Co złe - co dobre, co pył - co diament;
Odrzucić pierwsze, drugie ugościć
W sercu, gdzie włada ład - a nie zamęt?
By żyć - nie żywiąc ławic pętek
I nadaremno nie wzywać nieba -
Trzeba wciąż żywić nadzieję jakąś,
Wbrew sobie - sobą żywić ją trzeba.
Trzeba wciąż żywić nadzieję jakąś,
Wbrew sobie - sobą żywić ją trzeba...